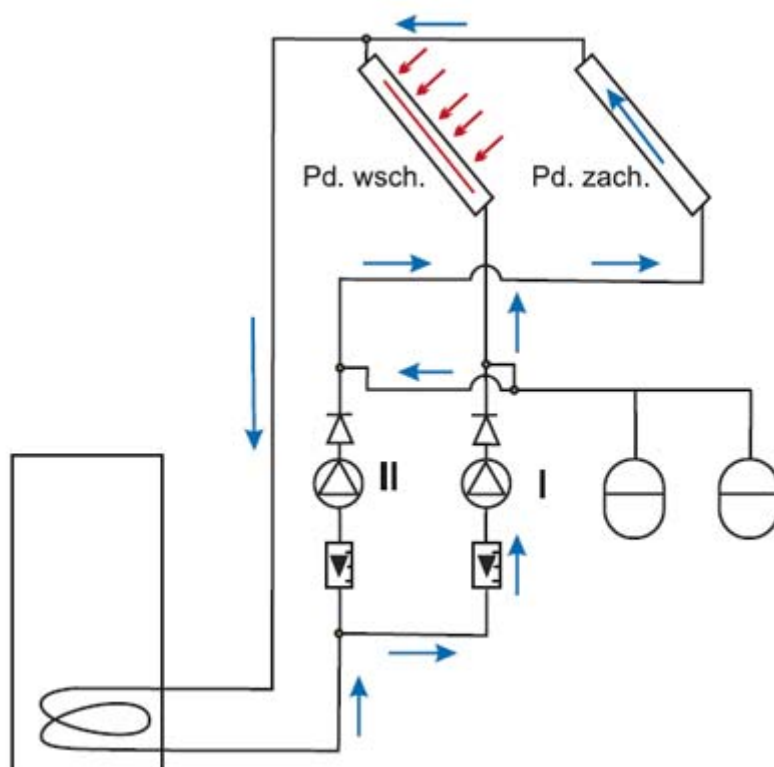


Kolektory w praktyce- Egzorcyzmy Przy solarze



Jadąc do źle funkcjonującej instalacji, trzeba być przygotowanym na to, że „diabeł” może siedzieć w najmniej spodziewanym miejscu.

Znajomy zwierzył mi się, że trzy lata temu firma zainstalowała mu kolektory słoneczne wraz ze zbiornikiem wielowarstwowym i system do dziś nie pracuje prawidłowo. Dodam, że kolektory próżniowe pochodzą z jednej firmy, zbiornik i sterowanie z innej, a całość instalowała firma, która podobno kilka takich instalacji wykonała. Próba zgłaszania nieprawidłowej pracy systemu nie przynosiła pozytywnych oczekiwań. Przyjeżdżali serwisanci, oglądali i... na zasadzie „spsychotechniki” winę przierzucali to na sterowanie, to na brak odbioru ciepła itp.



Razem z kolegą odwiedziliśmy naszego wspólnego znajomego. Zauważyliśmy, że kolektory są zamontowane: część po stronie południowo-wschodniej (pdw), część po południowo-zachodniej (pdz). Kiedy rosła temperatura na kolektorze pdw, włączała się pompa i... temperatura cieczy wracającej z kolektorów do zbiornika nie rosła, pomimo że przepływ był. Więcej, temperatura na wyjściu ze zbiornika w kierunku kolektora była wyższa niż na dojeździe. Bilans cieplny - minus kilka stopni Celsjusza. Nasłonecznienie rosło, rosła też temperatura kolektora, aż po przegrzaniu wyłączała się pompa z sygnałem alarmu. Zaczęliśmy szukać miejsca, gdzie usadowił się „diabeł”. Okazało się, że

instalator wykonał instalację jak na zamieszczonym szkicu. Ujmując krótko, z chwilą wzrostu temperatury na kolektorze I włączała się pompa I i ciecz zamiast płynąć przez kolektor I popłynęła by-pas-sem (dla naczyń przeponowych) przez kolektor II. Kolektor I, pomimo wcześniejszych odpowietrzeń, nadal był zapowietrzony przez późniejsze przegrzania i nie pozwalał na przepływ. Ciecz, przepływając przez zimny kolektor II, wracała, wspólną rurą, do zbiornika, a podgrzana o kilka stopni (w systemie kocioł gazowy) wracała do kolektora II. Szybko rosnąca temperatura kolektora I, z powodu braku przepływu, wyłączała pompę I z alarmem na przegrzanie. Kiedy promienie słoneczne zaczęły ogrzewać kolektor II, ruszała pompa II i układ zaczynał pracować prawidłowo, bo przegrzany i zapowietrzony kolektor I nie pozwalał na przepływ cieczy by-passem, jak wspomniałem, zrobionym dla naczyń przeponowych... i tak przez trzy lata. Teraz wystarczyło, w miarę sprawnie, wyciąć kawałek rury, w której siedział „diabeł” i... na twarzy właściciela tego systemu ogrzewania pojawiła się radosna ulga. Od tej chwili, kiedy się spotykamy, wita się ze mną, jak ze wziętym egzorcystą, czyli pełny szacunek. A może tylko tak mi się wydaje?

Źródło: Magazyn Instalatora 01/2009

Autor: Michał Bobrowski

KONTAKT



[Magazyn Instalatora - lider wśród czasopism branży instalacyjnej](#)

E-mail: redakcja-mi@instalator.pl

WWW: www.instalator.pl

Tel.: 058-306-29-27

